Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 2 Kwietnia 1912 roku | № 40

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 6 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Kraina baśni i plotek.

Jest na świecie Bożym kraj, dziwnie od Stwórcy udobrodziejstwowany, kraj pełen sobie właściwej krasy i melancholijnej poezyi.

Lud jednak, który w nim mieszka z dziwną lekkomyślnością opuszczając proste gościńce Prawdy i Piękna, rzuca się na manowce kłamstwa i w gęstwiny wszelkiej ohydy i brzydoty.

Niejednokrotnie zwiedziony i boleśnie w uczuciach swoich najszlachetniejszych dotknięty, chwyta skwapliwie wszelkie nawet najniewiarogodniejsze pogłoski, karmi się baśniami i najfantastyczniejszemi plotkami.

Jak kula śnieżna, z oddzielnych płatków złożona, toczy się z góry i rośnie, tak samo z ust do ust podawana szeptem wieść, z tajemniczych półsłówek i fantastycznych domysłów złożona, rośnie ciągle i powoli przekształca się w legendę, która imponuje wyobraźni społeczeństwa i rządzić poczyna jego uczuciami i czynami.

W wieściach tych — zwykle z palca wyssanych—niema za grosz prawdy, niema szczypty rozumu.

Przyczyną—czemu tak się dzieje—są pewne właściwości charakteru tego ludu, a mianowicie: wyobraźnia wrażliwa i łatwowierność bezgraniczna.

Jaki to kraj i jaki lud mamy na myśli, kreśląc powyższe słowa, domyślacie się zapewne.

Ze sfery twardej i mozolnej pracy, pełnej trosk i znojów bez końca uciekamy tak łatwo—my Polacy—w krainę złudzeń, w zaświaty fantazyi.

Myślimy nie na podstawie przesłanek i wniosków wyrozumowanych, ale oderwanymi obrazami. Wrażliwość nasza przechodzi w nadczułość i wskutek tego wszelkie zewnętrzne zjawiska zatracają w naszej wyobraźni swe barwy realne a przyoblekają się w kształty i barwy fantastyczne.

Na takiem podłożu panować muszą niepodzielnie plotka i bajka, pastwiąc się niemiłosiernie i znęcając się nielitościwie nad licznymi szeregami poddanych swoich.

I dlatego też społeczeństwo nasze tak łatwo przechodzi od nieuzasadnionej niczem nadziei do pozbawionej wszelkich

powodów rozpaczy i niewytłomaczonego przygnębienia.

Z nadmierną wrażliwością naszą łączy się nierozerwalnym węzłem wielka nasza łatwowierność i gadatliwość, która ma wszelkie cechy dziedzicznej niesforności.

„Gołębia prostota“ zalecana jest przez Chrystusa Pana, ale prostota polska jest innej odmiany ptasiej i wzbudza w każdym miłującym lud nasz uczucie najgłębszego współczucia dla tego wielkiego dziecka.

Nic dziwnego, że w tych warunkach

Lutnia umilkła w odrętwiałem ręku,
Śród żałosnego współrodaków jęku.

Krasiński wysyła zmartwychwstałego Irydyona daleko na północ, do krainy, którą pozna „po milczeniu mężów...“

Do takiej powagi jakżeż nam daleko!..

Wszakże dotychczas jeszcze w naszym kraju sejmikują i bez miary gaworzą, jak dzieci rozbawione i bezmyślne a wszelki objaw życiowej energii i poświęcenia bezgranicznego tłumi warcholski okrzyk: veto—nie pozwalam.

Wszędzie się słyszy słowa i tylko słowa. Powstają nowe hasła, obliczone na łatwowierność lekkomyślnego ludu, ale czynów nie widać, gdyż cała twórczość narzucających się naszemu społeczeństwu wodzów zasadza się na czczych i pięknie brzmiących słowach.

W tem co piszemy niema ani słówka przesady. Owszem, widzimy na każdym kroku, jak na piedestałach, czczonych przez naród cały, stoją ludzie „o miernej duszy“, którzy wstrzymują wszelki postęp na wszelkiem polu życia narodowego a przeciwnie poniewierani i spotwarzani są ci, którzy są istotnymi dobroczyńcami naszego społeczeństwa.

Prawdziwy to tragizm życia naszego...

A ofiarą tych plotek, tych fantastycznych bredni staje się cały naród.

Ten stan chorobliwy i zatrważający widzi już prasa nasza, ale zamiast uderzyć się w piersi i szczerze się przyznać do winy, szuka sposobności, by zwalić winę na społeczeństwo i nienormalność warunków, w jakich ono żyć musi.

Któż jednak najskwapliwiej notował najnierozumniejsze wieści o maryawitach, jak nie prasa polska?

Któż fałszował cyniczniej prawdę i najświadomiej rozszerzał kłamstwa, jak nie rozmaite „Kurjery“, „Głosy“, „Gońce“, „Przeglądy“ i... „Role“?

Skoro też widzi zgubne skutki trucizny, jaką wszczepiła w dusze narodu prasa polska, nie powinna rozdzierać swych szat z obłudnem oburzeniem, ale szczerze i szlachetnie wziąść się do uleczenia tak siebie, jak tych, którym szkodę przyniosła.

„Obowiązkiem“ bowiem „przywódców narodu jest nie karmić go plotką i legendą — jak słusznie powiada p. Łempicki w „Kurjerze Warszawskim“ (z dnia 31 m. w № 91 na str. 4), ale strzedz od zgubnego ich wpływu a puszczone — z obiegu, jak monety fałszywe — usuwać“.

„Społeczeństwo zaś, które ma rzeczywiście prawo i siły do samodzielnego życia, od plotki i legendy się odwróci i ze swego bilansu je wykreśli; poddanie się im bowiem byłoby świadectwem własnego ubóstwa“.

Czas już najwyższy, aby ta atmosfera fałszu i kłamstw, atmosfera obłudy i przewrotności, zniknęła na zawsze z granic naszego pięknego kraju.

....Gdybym umiał strzelać
Brzmiącemi słowy do serca współbraci;
Możeby jeszcze w tej jedynej chwili,
. . . .
Uczuli w sobie dawne serca bicie,
Uczuli w sobie dawną wielkość duszy,
I chwilę jedną tak górnie przeżyli,
Jak ich przodkowie niegdyś całe życie.[1])

---

[1]) A. Mickiewicz. Konrad Wallenrod.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Podróż Najjaśniejszych Państwa.** *Komunikat urzędowy z dnia 30 marca.* Telegram ministra Dworu Cesarskiego: „Ich Cesarskie Mości z Najdostojniejszemi Dziećmi przybyli dziś do Sewastopola i pociągiem Cesarskim udali się do Cesarskiej przystani. Przed przyjściem pociągu ustawiono na przystani wartę honorową z 50-go białostockiego pułku piechoty ze sztandarem i orkiestrą. Byli tu także obecni: minister marynarki admirał Grigorowicz, p. o. dowódcy wojska odeskiego okręgu wojskowego generał artyleryi Van der Flit, dowódca sił morskich na morzu Czarnem wiceadmirał Eberhardt, główny komendant Sewastopola wiceadmirał Sarnawskij i inni przedstawiciele władz. Przyjąwszy raport, Najjaśniejszy Pan obchodził wartę honorową i przyjął osoby wojskowe, poczem rota warty honorowej przeszła przed Najjaśniejszem Panem marszem ceremonialnym. Następnie sewastopolski naczelnik miasta generał-major Kulstrem przedstawił Najjaśniejszemu Panu urzędników cywilnych i konsulów zagranicznych. Prezydent miasta miał szczęście powitać Najjaśniejszego Pana i ofiarować Mu chleb i sól, Najjaśniejszej Pani zaś — bukiet. Na przystani, przy drodze, którą podążali Ich Cesarskie Mości, stały damy i uczniowie. W Cesarskiej szalupie Ich Cesarskie Mości z Najdostojniejszemi Dziećmi udali się do Cesarskiego jachtu „Sztandart“, który stał w południowej zatoce. Razem z ich Cesarskiemi Mościami przybyli: ochmistrzyni Naryszkinowa, frejliny świty ks. Oberliani i Bützow, minister Dworu Cesarskiego generał-adjutant baron Frederiks, marszałek Dworu generał-adjutant hr. Beckendorf, komendant pałacowy generał-adjutant Diediulin, kapitan okrętu flagowego Jego Cesarskiej Mości generał-adjutant Niłow, naczelnik kancelaryi ministeryum Dworu Cesarskiego generał-lejtnant Mosołow, dowódca własnego Jego Cesarskiej Mości konwoju świty Jego Cesarskiej Mości, generał-major ks. Trubeckoj, dowódca własnego Jego Cesarskiej Mości pułku piechoty świty Jego Cesarskiej Mości generał-major Komarow, naczelnik wojennej pochodowej kancelaryi Jego Cesarskiej Mości świty Jego Cesarskiej Mości generał-major ks. Orłow, lejb medyk Jego Cesarskiej Mości Botkin i kapelan Ich Cesarskich Mości protojerej Kiedrinskij. Dyżurowanie przy Najjaśniejszym Panu objął fligel adjutant ks. Eristow.

Najjaśniejszy Pan odwiedziwszy koszary marynarki, dokonał przeglądu młodych marynarzy. Przepuściwszy ich marszem ceremonialnym, raczył obdarzyć oddziały Monarszem „Bóg zapłać“, a naczelnikom ich dziękował za świetne przygotowanie. Około godz. 4-ej po poł. Jego Cesarska Mość udał się na „Sztandart“, wśród okrzyków „Hura“! oddziałów i ludu. Wieczorem miasto i statki uiluminowano elektrycznością, reflektory oświetlały domy. Na ulicach pełno ludu. Duże ożywienie około przystani Hrabiowskiej. Z powodu odwiedzenia przez Ich Cesarskie Mości Sewastopolu, generał-gubernator uwolnił więźniów i umorzył kary pieniężne, nałożone w drodze administracyjnej.

— **Seminarya rzymsko-katolickie.** W komisyi budżetowej Dumy państwowej, przed rozważeniem kosztów utrzymania duchownych zakładów naukowych wyznań obcych, poruszono sprawę zreformowania seminaryów rzymsko-katolickich. Komisya uznała potrzebę tej reformy, a obecny na jej posiedzeniu w charakterze przedstawiciela rządu, b. dyrektor departamentu wyznań obcych, a obecny wiceminister spraw wewnętrznych Charuzin, również przyłączył się do tej opinii. Mianowicie p. Charuzin oświadczył, że ministeryum spraw wewnętrznych stwierdziło fakt, iż seminarya rz.-kat. znajdują się w nader ciężkiem położeniu, na co rząd nie może nie zwrócić uwagi. Seminarya te bowiem nie tylko przygotowują do służby duchownej osoby, powołane do niesienia posług religijnych dla danej ludności, lecz zarazem spełniają pewne funkcye państwowe, wskutek czego państwo, jak się wyraził p. Charuzin, zapatruje się na księży katolickich, jak na urzędników, poniekąd państwowych. Z tego względu państwo również jest zainteresowane reformą seminaryów rzymsko-katolickich i zabezpieczeniem ich bytu. P. Charuzin, dodał, że ministeryum spraw wewnętrznych, przez departament wyznań obcych, stara się już obecnie zaspakajać pilne potrzeby tych seminaryów.

— **Bank kooperacyjny.** Do ministeryum skarbu złożono do zatwierdzenia

projekt ustawy banku dla spółek kooperacyjnych z siedzibą w Petersburgu. Będzie to trzeci w państwie bank dla takich spółek. Pierwszy istnieje już w Warszawie, drugi rozpoczyna działalność w Moskwie, pod nazwą „Banku ludowego". Należy nadmienić, że w państwie rosyjskiem liczba spółek kooperacyjnych przekroczyła cyfrę 2,000.

— **Rozbicie wagonów.** Na stacyi Bałtinka, kolei riazańsko-uralskiej, 46 wagonów ładownych zbożem oderwało się od pociągu i wpadło na parowozy, przyczem 17 wagonów uległo rozbiciu. Obsługa pociągowa została lekko poraniona.

— **Katolikos ormiański.** Ogłoszono zatwierdzenie wyboru arcybiskupa Kaworki Suramianca na patryarchę eczmiadzińskiego i katolikosa ormiańskiego.

— **Pomoc dla kozaków.** Komisya do spraw żywnościowych uznała za podlegające asygnowaniu w trybie prawodawczym rb. 1 milion 115 tys. na pomoc żywnościową ludności kozackiej w okręgu wojska donieckiego.

— **Nowe wagony spacerowe.** Zarząd kolei skarbowych zamierza zakupić dla pociągów w ruchu spacerowym i podmiejskim nowe wagony typu rozpowszechnionego zagranicą, a przypominającego dawne wagony tylko z pewnemi odmianami nowoczesnemi. Mianowicie celem szybkiego opróżniania lub zapełniania przez pasażerów pociągów spacerowych, każdy przedział ma bezpośrednie wyjście na obie strony, jak to kiedyś było na wszystkich kolejach, a dotychczas praktykuje się we Francyi, Niemczech i Belgii. Jednak oprócz wyjść osobnych z każdego przedziału jest jeszcze korytarz przez całą długość wagonu obok jednej ze ścian dla wewnętrznej komunikacyi i służby konduktorskiej. Przy tym systemie wagonów w kilkanaście sekund opróżniają się całe pociągi i ponownie zapełniają, co przy systemie rozpowszechnionym pulmanowskim o dwóch na końcach wagonu wejściach na opróżnienie wagonu trzeba nieraz kilku minut czasu.

— **Pożyczki melioracyjne dla włościan.** Za staraniem Tow. Rolnicz. Główny Zarząd Rolnictwa w Petersburgu wystąpił w r. 1911 z projektem uprzystępnienia włościanom w Królestwie kredytu melioracyjnego rządowego. Przy pomocy tego kredytu mogliby włościanie w Królestwie przystąpić nareszcie do robót drenarskich i innych, w których dziś wcale nie biorą udziału, pomimo że większa własność masowo u nas korzysta z melioracyi. Główny Zarząd Rolnictwa zamierzał rozszerzyć kredyt ogólno-państwowy 4-procentowy na Królestwo na mocy osobnej instrukcyi, co mogło znacznie przyspieszyć korzystne załatwienie sprawy. Obecnie otrzymano informacyę, że ministeryum spraw wewnętrznych udzieliło już swojej opinii, z której jednak wypływa, że rozszerzenie kredytu melioracyjnego na Królestwo nie może nastąpić drogą jedynie wydania instrukcyi, ale wymaga osobnego prawa.

— **Rabunek w Banku.** W Tomaszowie Rawskim, w oddziale tamtejszym banku państwa odebrał rb. 12 tys. buchalter firmy „H. Landsberg". Kiedy z pieniędzmi temi jechał bryczką w jednego konia i znalazł się na ul. Miłej, nagle wypadło z ul. Władysławskiej czterech uzbrojonych bandytów, którzy zatrzymali konia i, grożąc buchalterowi w razie oporu kulami rewolwerowemi, zabrali paczkę banknotów, zawierającą rb. 12 tys.

Dokonawszy tego rabunku, bandyci szybko uciekli i zniknęli w zaroślach około cmentarzy.

Pościg policyi nie dał na razie żadnego wyniku.

ZAGRANICZNA.

* **Flota francuzka.** Przy rozprawie w senacie nad programem powiększenia floty francuzkiej, w odpowiedzi na uwagi b. prezesa ministrów Monis'a, odparł minister marynarki, Delcassé: wykształciliśmy oficerów, czekających na objęcie służby w razie pomnożenia liczby statków podwodnych i aeroplanów przeznaczonych do służby wywiadowczej na morzu. Co do naszych okrętów wojennych, możemy śmiało twierdzić, że niema wśród flot mocarstw obcych okrętu, któryby nasze sprawnością i siłą, tak zaczepną jak odporną przewyższał. Francya nie jest w potrzebie, tak jak Anglia, zmieniać typ zasadniczy swych okrętów, stosownie do zmieniających się okoliczności. Pole działalności naszej floty ogranicza się przeważnie do morza Śródziemnego. Szybkość obrotów i celowość ich ruchów znajdują doskonałe poparcie w telegrafie bez drutu. Lotnictwo nasze, doskonale zorganizowane pełnić będzie służbę wywiadowczą, będącą głównem zadaniem lotnictwa. Podstawą floty ma być doskonale uzbrojony

pancernik o szybkości 21 węzłów. Obecny program rządowy, mający na celu wzmocnienie floty, jest logicznym i wystarczającym.

Senat przyjął rządowy program floty znakomitą większością. Również przyjął senat dodatkową pozycyę 16 mil. fr. na wzmocnienie wojskowego parku lotniczego, zastrzegłszy jednakże, że w zasadzie budowa nowych warsztatów w tym celu zależeć powinna od uznania parlamentu.

* **Ograbienie banku.** Dnia 27 b. m. w Genui (we Włoszech) rabusie wtargnęli do domu bankowego Zefoura, rozbiwszy kasę, zrabowali pół miliona lirów w gotówce, oraz papierach procentowych, poczem zniknęli bez śladu.

* **Wrzenie w Portugalii.** Z Lizbony donoszą, że w Braganzy doszło na tle różnic politycznych do krwawej walki pomiędzy studentami a mieszczanami, obrażonymi przez studentów. Pięć osób zginęło na miejscu walki, a 23 osoby odniosły rany mniej więcej ciężkie.

* **Wykopaliska Pompei.** Prowadzone ze wzmożoną energią pod kierownictwem prof. Spinazzoli prace nad odkopaniem Pompei wydają coraz obfitsze owoce. W tych dniach natrafiono na dom jednopiętrowy, którego ściana frontowa zachowała się w całości ze wszystkiemi na niej freskami, biustami i posążkami bogów.

* **Runięcie wieży.** Wskutek gwałtownej burzy, runęła na stacyi centralnej telegrafu iskrowego w Nauen, w Niemczech, wieża stalowa, wysokości 200 metrów, przeznaczona do wysyłania depesz bez drutu. Nikt nie zginął. Straty materyalne wynoszą milion marek.

Uprawa pod jare.

(*Dok.*)

Zasilanie roli pod wykę.

Wyka potrzebuje tych samych materyi odżywczych i tyle jak groch, wymaga tylko roli mocniejszej. Udaje się też i na roli lżejszej, jeżeli ta przez swe położenie jest dość wilgotną. Zresztą co się powiedziało o grochu, stosuje się i do wyki.

Zasilanie ziemi pod kartofle.

Do roślin najmniej wybrednych należą także ziemniaki. Rosną one nieomal na każdej ziemi, byle nie była mokrą, zimną i sapowatą. Najodpowiedniejszą dla nich jest rola lżejsza, szczerkowata,

Z przeszłości Wołynia.

(*C. d.*)

Dziwna jakaś żywotność była jednak tak w tych nieszczęsnych grodach jak i w zamieszkującej je ludności. Dźwigały się i odradzały wnet po każdej klęsce.

I Równe, tylokrotnie niszczone i od pożarów strawione, nie było jednak pośledniem miastem pod rządem Zamoyskich.

Miało swych burmistrzów, rajców; było nawet dość ludne i ożywione.

Z przeszłości została umowa, sporządzona w r. 1642 przez mieszczan rówieńskich, o pewne grunta, które jeszcze w r. 1577 chciał im przemocą zabrać Łaski.

Umowa ta brzmi:

„My urząd, rajce, także gromada i wszystko pospólstwo miasta Równego. Wiadomo czynimy tem pisaniem naszem. Iżeśmy uczynili pewne postanowienie z jegomością panem Siemionem Horodyskim y J. panem Janem Odyńcem Sokołowskim o to. Iż stado bydła wołowego naszego miejskiego, na gruntach Ichmościów aż aż do zwożenia żyta z gruntów Rówieńskich ma zostawać. Za co my I. M. panu Siemienowi Horodyskiemu mamy i powinni będziem wyprawić z miasta Równego żeńców piędziesiąt y kapłonów dać sześćdziesiąt. Także i Jego M. panu Odyńcowi drugie żeńców piędziesiąt y kapłonów sześćdziesiąt. Także też y do wody na gruntach Ich Mościów dla napawania tego bydła bez żadnej przeszkody przystęp słuszny być ma; któren dla pewnej wiary to pisanie nasze z pieczęcią naszą

żytnia, mniej odpowiednią, rolą gliniasta mocna, bo na niej są ziemniaki wodniste, mało mączyste, szczególniej w latach mokrych.

Ziemniaki potrzebują do wydania wysokiego sprzętu wiele materyi odżywczych, a szczególniej azotu i potasu. Mają one jednak wielką zdolność przyswajania sobie pożywnych materyi z ziemi i nawozów. Rozumie się, że stosownie do przyrodzonego bogactwa ziemi i nawożenia, udają się ziemniaki na rolach lepszych lepiej niż na rolach słabszych; na rolach dobrze zasilonych wydają sprzęty wyższe, na jałowych mniejsze. Nastosowniejszym nawozem pod ziemiaki jest obornik, nawóz zielony i kompost, nie wykluczając nawozów sztucznych, które, pod nie tak samo opłacać się mogą jak i pod inne płody.

Ziemniaki mogą po sobie często następować, dowodem są ogrody robotników po folwarkach, gdzie uprawiają ziemniaki od lat na jednem i tem samem miejscu. Znoszą silne nawożenie obornikiem i dobrze go wyzyskują i takie zasilenie roli zwykle im wystarcza do wydania wysokiego sprzętu. Bezpośrednie nawożenie obornikiem pod ziemniaki do jedzenia jest o tyle niedogodnem, że ziemniaki tracą dobry smak, co przy sprzedaży może cenę obniżyć i utrudnić zbyt.

Wczesne gatunki ziemniaków potrzebują więcej gotowego pokarmu w ziemi, gdyż rosną krótko, późniejsze rosną dłużej, więc mogą więcej nawóz wyzyskać i wyższy sprzęt wydać. Ponieważ ziemniaki potrzebują bardzo wiele potasu, więc dla osiągnięcia wyższych sprzętów, trzeba im w braku dostatecznej ilości obornika, dodać potasu w postaci soli potasowych.

„Zaranie“.

Z prasy.

Upadek kultury polskiej w Poznańskiem. „Kultura Polska“ w № 4 stwierdza smutny stan kultury polskiej w Poznańskiem. Oto co pisze:

„Najsłabszy ruch kulturalny objawił się w Poznańskiem. Doprowadziło ono sztukę i umiejętność gospodarczą do tak wielkiej doskonałości, że mierzyć się mo-

---

radziecką każdemu z osobna dajemy. Działo się w Równem dnia 15 juni A. 1642.“ Podpisani: „Jan Koteł Leutwöyt, Jan Złotnicki burmistrz, Adam Wolenski burmistrz.“

Kiedy dzieci kanclerza Zamoyskiego dorosły, nastąpiły między niemi działy. Wtedy Równe dostało się młodszej jego córce Joannie-Barbarze, zamężnej za Aleksandrem Koniecpolskim, chorążym wielkim koronnym, a później wojewodą sandomirskim. Po śmierci tego walecznego męża w 1659 r. zaszłej, majętność ta przeszła na syna ich Stanisława.

W rok potem, 11 marca 1660 r. biedne, spalone i zniszczone miasto Równe przedstawiało widok niezwykły i okazały. W bramy jego wjeżdżał sławny wódz, ulubieniec narodu, Stefan Czarniecki na czele zbrojnego sześciotysięcznego hufca i rozkwaterował się tu w mieście i w jego okolicach.

Nadszedł nieszczęśliwy i nową klęskę miastu niosący rok 1667.

Morowe powietrze z całą grozą, zwiększoną jeszcze nowością tego zjawiska w całym naszym kraju, pojawiło się w Równem, siejąc przerażenie, dziesiątkując ludność, nieznającą nawet najzwyczajniejszych środków ratunku na tę klęskę, którą mu przeznaczenie zsyłało.

Jak wielkie było przerażenie ludności, dotkniętej klęską moru, dowodzą krążące wtedy bajki i przeraźliwe wieści wśród ludu przesądnego i tak skłonnego do guseł.

Mówiono więc, że widziano kobietę w bieli, która przebiegała od wioski do wioski. Za jej ukazaniem się mór się wszczynał.

że z najbardziej rozwiniętymi w tym kierunku krajami. Średnia cena dobrej ziemi dochodzi tam do 15 tys. rb. za włókę; mimo to zarówno obszarnicy, jak chłopi potrafią z niej wyciągnąć rentę, stanowiącą dostateczny procent od tej ceny. Włościanie wielkopolscy zaliczają się do najdoskonalszych typów tego stanu w Europie; ziemianie folwarkowi zaś gospodarują tak mądrze i produkcyjnie, że tutejsi dorównywają im tylko w bardzo nielicznych wyjątkach. I gdyby człowiek żył samym tylko chlebem, Polacy w zaborze pruskim byliby kwiatem swego narodu. Ale jest jeszcze duch, który dopomina się o swoje prawa. Otóż pod tym względem Poznańskie stoi na najniższym poziomie śród prowincyi polskich; jest ono przerażająco zmateryalizowane i obojętne na potrzeby ogółu. Wielkopolska nie spieszy nigdy z obfitszymi zasiłkami żadnej naszej potrzebie i niepodobna wyobrazić sobie takiej sprawy publicznej, któraby ją pobudziła do większej ofiarności. U nas obywatele kraju za życia i po śmierci ciągle składają dary ojczyźnie, tam milionerzy umierają, nie pozostawiwszy dla niej szeląga. Ostateczny rachunek z życia tej dzielnicy wypada bardzo smutnie. Więcej niż połowa ziemi stracona, duch narodowy osłabiony, język skażony, niema tam ani literatury, ani sztuki i nauki, są tylko pełne spichrze i komory.

„Gdybyśmy szukali przyczyny martwoty Poznańskiego, niewątpliwie za jeden z najważniejsrych należałoby uznać duszący nacisk wyższej kultury niemieckiej, której polska oprzeć się nie może. Ponieważ zaś ten stosunek trwać będzie dalej, trudno oczekiwać pomyślnej zmiany. Ten brak nadziei łącznie z utratą ziemi tworzy ciężką chmurę na widnokręgu przyszłości. Wielkopolska ginie dla narodu polskiego, bo z niej uleciała dusza, opuściły ją moce twórcze, pozostał w niej tylko instynkt samozachowawczy niższego rzędu. Żyje tam wysoka kultura materyalna, europejska, ale kona—duchowa i polska.“

Odpowiedzi Redakcyi.

Bratu O. R. w Warszawie: O sposobie zanoszenia próśb i skarg na Imię Najwyższe (Dziennik praw tom 1, część, 2 wyd. 1902 roku).

1. Na Imię Najwyższe mogą być zanoszone:

a) Skargi na decyzyę Departamentów Rządzącego Senatu oprócz kassacyjnych.

b) Skargi na postanowienia wyższych instytucyi państwowych, oprócz wymie-

---

Biada tej chacie, w której odmówiono proszącemu o cokolwiek widmu. To znowu—widziano jakoby, jak zmarły na zarazę wychodził z grobu, nawiedzał chaty,—a gdzie się ukazał, wszystko wymierało. Trafiało się czasem, że śmiałek jaki rozkopał mogiłę, w celu przekonania się, czy nieboszczyk leży na swojem miejscu. Znajdował niejednokrotnie pogryzione chusty i krwi pełno naokoło.

Znachorowie i znachorki radzili wtedy obciąć głowę trupowi, z którego krew miała iść jak z żywego. Nie zważając na to, należało tę głowę osikowem drzewcem ułożyć w nogach trupa i widełkami osikowemi przymocować ją.

Upiór tracił wtedy —jak mówili znachorzy — swoją siłę i już więcej ludziom nie szkodził i pomór ustawał.

Podobnemi bredniami karmiono ciemny lud, który nie wzdragał się uciekać do tych guślarskich środków i o ich skuteczności głosił.

Koniec XVII i początek XVIII stulecia zaznaczyły się szeregiem najróżnorodniejszych klęsk, które jedna po drugiej na biedną Ruś a zwłaszcza na Wołyń spływały.

Nic więc dziwnego, że cała kraina przedstawiała obraz pustkowia i niesłychanego zniszczenia.

Miasta leżały w zgliszczach. Rolnictwo upadło, a lud ubogi, uciśniony tułał się po lasach.

(*C. d. n.*)

nionych w punkcie *a* niniejszego artykułu. Kiedy skarga podaje się w sprawach nie sądowych.

c) Skargi na działania i rozporządzenia ministrów, głównozarządzających oddzielnymi wydziałami i generał-gubernatorów, gdy takie działania i rozporządzenia nie podlegają według prawa zaskarżeniu do Senatu Rządzącego.

d) Prośby o łaskę Monarszą w szczególnych wypadkach, gdy nie można ich podciągnąć pod działanie ogólnych praw i gdy nie naruszają niczyich interesów lub praw cywilnych.

e) Prośby o ułaskawienie lub ulgę w losie osób, osądzonych na karę lub wykonywających ją (art. 9).

2. Skargi i prośby podawane na Imię Najwyższe wolne są od marek stęplowych (art. 10).

3. Skargi i prośby na Imię Najwyższe podaje się w imieniu i z podpisem czytelnym tej osoby, która podaje prośbę, ze wskazaniem miejsca zamieszkania, a w razie gdy prośba napisana była inną ręką z zaznaczeniem osoby, która ją przepisywała (art. 11).

4. W skargach na decyzye departamentów Rządzącego Senatu powinny być zacytowane artykuły prawa, które proszący uznaje za naruszone, a także dowody, na mocy których opiera swą skargę z dołączeniem świadectwa o czasie oznajmienia zaskarżonej decyzyi lub o czasie rzeczywistego wykonania owej decyzyi. Gdy świadectwo wspomniane nie było dołączone, to petentowi daje się termin miesięczny na złożenie powyższego świadectwa (art. 13).

5. Do skarg na postanowienia wyższych instytucyi państwowych (art. 9 p. *a*) powinno być dołączone świadectwo o czasie oznajmienia zaskarżonego postanowienia lub czasie rzeczywistego wykonania owego postanowienia (art. 14).

6. Pozostawia się bez rozpatrzenia:

a) Skargi i prośby zanoszone z naruszeniem praw, wymienionych w art. 11 i 12.

b) Skargi na decyzye departamentów Senatu Rządzącego, podane bez załączenia do nich świadectwa o czasie oznajmienia zaskarżonej decyzyi lub czasie rzeczywistego wykonania owej decyzyi a także gdy świadectwo owo w terminie miesięcznym nie było przedstawione.

c) Skargi na postanowienia wyższych instytucyi państwowych, podane bez załączenia do nich świadectwa wspomnianego w art. 14.

d) Skargi na postanowienia wyższych instytucyi państwowych (art. 9 p. *b*) podane po upływie czterech miesięcy od czasu oznajmienia zaskarżonego postanowienia lub od czasu rzeczywistego wykonania postanowienia.

e) Skargi i prośby, zawierające w sobie kilka różnorodnych spraw, mających oddzielne procedury.

f) Skargi i prośby napisane niestarannie lub bez sensu, na kawałkach papieru, lub w nieprzyzwoitych wyrażeniach (art. 15).

7) Prośby o ułaskawienie i ulżenie losowi osób, osądzonych na karę lub wypełniających takową (art. 9 p. *e*), głównozarządzający kancelaryą Jego Cesarskiej Mości przesyła na Najwyższe uznanie: *a*) do ministra sprawiedliwości w stosunku do osób, osądzonych przez sądy cywilne i *b*) do ministrów wojny lub marynarki, do kogo należy, w stosunku do osób osądzonych przez sądy wojenne lub wojenno-morskie (art. 23). *P. W.*

KALENDARZYK.

2	Wtorek	Franciszka à Paulo.
3	Środa	Ryszarda B. W.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27